

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI KULTURY

I ŚRODKÓW PRZEKAZU

(NR 21)

z dnia 25 kwietnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 21)

25 kwietnia 2012 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **informacja Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat: „Polskie muzea – stan prawny, organizacyjny i finansowy”;**
- **sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Omilanowska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Piotr Majewski** dyrektor Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, **Wojciech Borkowski** członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Muzealników Polskich, **Paweł Jaskanis** p.o. przewodniczący Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM, **Teresa Lasowa** prezes Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce oraz **Andrzej Zalewski** przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Witam państwa bardzo serdecznie. Widzę, że mamy jakąś poważną konkurencję w Sejmie. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu – ważne posiedzenie nie tylko ze względu na temat, a zaplanowany temat brzmi: „Polskie muzea – stan prawny, organizacyjny i finansowy”, ale także dlatego, że mamy przyjemność przywitać w naszym gronie panią minister Małgorzatę Omilanowską, nową panią minister w MKiDN, która właśnie zajmuje się tą tematyką. Tak sobie zaplanowałam to posiedzenie, że będzie to okazja, aby pani minister poznała Komisję, a Komisja poznała panią minister. Oczywiście towarzyszy jej pan dyrektor Jacek Miler. Jest też pan Piotr Majewski – Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Muzealników Polskich, nawet Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu, przepraszam, ale do tej pory nie wiedziałam i Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów, czyli wszystkie wiodące instytucje i organizacje, które zajmują się muzeami.

Jak wiemy i pamiętamy, niezależnie od stanu obecnego już od ubiegłego roku pojawiają się takie głosy i takie dyskusje, że być może nasza ustawa muzealna, która kilkanaście lat temu była dość nowatorska jak na polskie warunki, trochę nam się zestarzała, a nieprawda, że muzea muszą się kojarzyć wyłącznie ze starością, więc byłby to początek jakiejś dyskusji czy debaty razem ze środowiskami, co być może doprowadziłoby do zmiany czy wręcz do nowej ustawy. Być może udałoby nam się to wykonać w tej kadencji.

Wobec niewniesienia uwag proszę o przyjęcie protokołów z 15, 16, 17 i 18 posiedzenia Komisji. Rozumiem, że nie było zastrzeżeń, więc protokoły uznajemy za przyjęte.

Ponieważ pani minister jakby równocześnie uczestniczy w bardzo poważnej debacie polsko-ukraińskiej w pałacu prezydenta, przechodząc *ad rem*, bardzo proszę, pani minister, pani ma głos i słuchamy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Małgorzata Omilanowska:

Szanowana pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, przede wszystkim chciałabym bardzo gorąco podziękować za zaproszenie i za zaproponowanie takiego tematu debaty, bo dla nas rzeczywiście sprawy muzeów są ciągle szalenie żywotnym problemem, a niektóre kłopoty legislacyjne mamy już za sobą, a niektóre przed sobą do rozwiązania.

Jak już zechciała powiedzieć pani przewodnicząca, jestem nowa w rządzie, bo pracuję czwarty miesiąc, ale nie jestem nowa w temacie. Muzealnictwo i opieka nad zbiorami to temat, którym się zajmuję właściwie całe życie zawodowe, więc te rzeczy nie są mi zupełnie obce. Miałam okazję obserwować, jak rozwija się funkcjonowanie muzeów w Polsce w ostatnich latach. W tej chwili przede wszystkim wiążemy ogromne nadzieje ze skutkami regulacji, która została wprowadzona w zeszłym roku, czyli ustawy o instytucjach kultury, która w bardzo silny sposób oddziaływała także na ustawę o muzeach. Wprowadziła do niej szereg nowych rozwiązań poprawkami. To co budzi w nas największe nadzieje, to poprawka mówiąca o tym, że odchodzimy od zatrudniania dyrektorów muzeów na umowy na czas nieokreślony i przechodzimy na umowy na czas określony ograniczony w czasie. Oczywiście te określone kilkuletnie kontrakty będą mogły być przedłużone, ale jednak będą wymagały od każdego z dyrektorów bardzo sumiennego sprawozdania z okresu działalności, który przypadł na czas trwania umowy i będą podejmowane kroki weryfikacyjne tych działań, a decyzja o tym, czy zostanie zaproponowane dalsze zatrudnienie danemu dyrektorowi, będzie zależna od stopnia wykonania tych umów.

W tej chwili jesteśmy na etapie przygotowywania konkretnych rozporządzeń ministerialnych dotyczących tej ustawy i wdrażania jej w życie w związku z tym jeszcze za wcześnie jest mówić o jej praktycznych skutkach, ponieważ wszystkie umowy z dyrektorami będą zawierane dopiero od początku przyszłego roku w przypadku muzeów państwowych, a w przypadku muzeów samorządowych ta prolongata w czasie jest jeszcze dłuższa. Jednak pierwsze sygnały ze środowiska już nadchodzą. Wiemy, że wszyscy oczekują tych zmian z optymizmem i pozytywnym nastawieniem, ale oczywiście też z pewnymi obawami. W większym stopniu te obawy dotyczą muzeów samorządowych, które liczą się z tym, że ich organy założycielskie mogą nie dostrzec wszystkich aspektów działalności muzealnej, która jest istotna w takim zagadnieniu. W związku z tym w tej chwili w ministerstwie próbujemy przygotować całe środowisko muzealnicze pod względem zaproponowanych projektów umów, tak aby wyznaczyć pewne wzorce takich umów. W tych kontraktach (mówię umownie, bo nadal będą to umowy o pracę) w zakresie zadań, które będzie musiał wykonać dyrektor, będą one zwierały nie tylko obowiązki dotyczące bieżącej działalności, która zawsze jest najatrakcyjniejsza i najefektowniejsza – wystawy, różnego rodzaju wydarzenia artystyczne, bieżąca działalność oświatowa, to oczywiście są kluczowe sprawy w działalności muzeum – ale także zapisy mówiące o obowiązkach dyrektora, ale również organów założycielskich, w odniesieniu do opieki nad zbiorami i opieki nad siedzibami muzeów. To jest coś, czego nie widzi się na co dzień, a wiemy dobrze, że wiele muzeów posiada przeogromne zbiory i jest w stanie wystawiać zaledwie ich drobną część. Skrajnym przykładem jest Muzeum Narodowe w Warszawie, którego zaledwie 4 do 5% zbiorów można zobaczyć na wystawach stałych. Pozostałe 95% pozostaje w magazynach i opieka nad tymi obiektami w pracy muzealnika na co dzień jest równie odpowiedzialna i równie ważna. Chodzi o to, żeby w tych umowach o pracę można było zawrzeć także zabezpieczenia związane z obowiązkami obu stron zawierającymi tę umowę, które obejmą opiekę nad tymi zbiorami – kosztowną, niewdzięczną, mało efektywną, ale tak naprawdę najważniejszą z punktu widzenia statutowych obowiązków muzeów. One muszą chronić dziedzictwo. Mam nadzieję, że w ciągu paru miesięcy będziemy mogli sprawozdać już bardziej konkretnie i precyzyjnie to, co udało nam się wynegocjować także z różnymi stowarzyszeniami reprezentującymi środowisko muzealników.

My bardzo mocno liczymy na to, że wesprze nas w tym nowopowołana Rada do Spraw Muzeów, która się konstytuowała w zeszły poniedziałek i jest bardzo mocno odnowionym

ciałem, które skomponowane zostało w sposób pozwalający na spotkanie pod jednym dachem jednego dnia przedstawicieli wszystkich regionów, wszystkich typów organizacji muzeów, wszystkich rodzajów muzeów pod względem tematyki podejmowanych zadań, a także skali tych muzeów. Tym razem mamy przedstawicieli zarówno wielkich, jak i małych, zarówno artystycznych, historycznych, jak i technicznych czy upamiętniających ze wszystkich stron Polski, bo ta problematyka potrafi być bardzo różna i już nasze pierwsze obrady bardzo pokazały, jak intensywne problemy nas czekają.

Jedną z regulacji, która została wprowadzona w ustawie o zmianie ustawy o instytucjach kultury, mówi o możliwości tworzenia fuzji, tzn. łączenia instytucji kultury. Na szczęście ustawodawca zadbał o to, że w przypadku muzeów ta możliwość łączenia z innymi instytucjami kultury jest obwarowana szeregiem bardzo poważnych warunków i wymaga zgody zarówno Rady do Spraw Muzeów, jak i ministra. To był bardzo dobry zapis, ponieważ już po pierwszym posiedzeniu Rady wiemy, że pomysłowość organów założycielskich różnego szczebla nie ma granic i kordonów. Wpłynęły do nas wnioski, z których ewidentnie wynika, że ta intencja ustawodawcza nie została właściwie zrozumiana. Wiele mniejszych ośrodków widzi możliwość poczynienia oszczędności poprzez łączenie kilku instytucji kultury w jedną. Są to czasem najbardziej kuriozalne zestawienia, kierujące się wyłącznie względami finansowymi. W przypadku muzeów problem jest wyjątkowo wrażliwy i nasze pierwsze doświadczenie z zeszłego poniedziałku pokazuje, że będziemy mieli bardzo dużo pracy z analizą tego typu kwestii. Mieliśmy już nawet do czynienia z wnioskiem, który łamie prawo, tzn. jedno ze starostw podjęło uchwałę o połączeniu 3 instytucji kultury, w tym muzeum, w ogóle nie doczytując w ustawie faktu, że nie mogą tego zrobić bez zgody Rady do Spraw Muzeów i ministra. Po prostu już uchwaliło taką fuzję i uznało sprawę za zamkniętą. Te interwencje, które mamy przed sobą, rzeczywiście wyglądają na huk roboty i oczywiście liczymy się z tym, ale mamy nadzieję, że bardzo szybko zostanie wypracowany model, który pozwoli porozumieć się organom założycielskim, samorządowym z ministerstwem w taki sposób, aby te ewentualne połączenia były przeprowadzone właściwie i raczej na prawach wyjątku a nie reguły.

Co nas dręczy najbardziej w tym roku? Jak pani przewodnicząca zechciała zauważyć, szykujemy się do szeregu zmian w ustawie o muzeach, ale wszelkie zmiany legislacyjne mają to do siebie, że jednak wymagają czasu, przygotowania. Jak państwo wiedzą z raportu, który leży przed państwem, eksperci swoją pracę już wykonali, czyli mamy przygotowane wskazówki merytoryczne do całej procedury legislacyjnej, ale czeka nas jeszcze masa roboty z tym, żeby przełożyć to na język prawny i skonsultować to na różnych szczeblach. W związku z tym liczymy się z tym, że zajmie to nam więcej czasu, natomiast najszybciej jak się da chcielibyśmy przeprowadzić nowelizację ustawy o muzeach dotyczącą jednego zapisu, chroniącego dzieła sztuki i wszystkie rodzaje artefaktów przywożone do Polski na potrzeby wystaw przed konfiskatą. Polska jest jednym z ostatnich krajów europejskich, który nie ma takich przepisów ustawowych – z różnych powodów historycznych, w co w tej chwili nie chcę wnikać. Istotne jest, że już poza wskazówkami UE, która sugeruje takie rozwiązania chroniące przed konfiskatą stanęliśmy wobec bardzo poważnego, ostrego, pilnego problemu. Do tej pory wszelkie doświadczenia odnoszące się do konfiskaty wiązały się z tym, że do jakiegoś kraju przyjeżdżało dzieło sztuki, a mieszkańcy tego kraju odkrywali, że to dzieło sztuki o nieustalonej proveniencji jest wywiezione czy ukradzione i tu ewentualnie mogło podlegać konfiskacie. Brak tego zapisu w polskim ustawodawstwie powodował i powoduje, że oczywiście wszyscy, którzy mają problemy z ustaleniem proveniencji swoich zbiorów, na wszelki wypadek do Polski w ogóle ich nie wysyłają. Powiedziałabym, że to jeszcze nie jest problem kluczowy w całym zagadnieniu, chociaż też odbija się bardzo negatywnie na wielu naszych planach wystawienniczych, ale w zeszłym roku w czerwcu wydarzyła się sytuacja bezprecedensowa na świecie. Trzy dzieła sztuki pochodzące z państwowych zbiorów czeskich wyjechały do Wiednia na wystawę. Jest ustawa o ochronie przed konfiskatą funkcjonująca w systemie austriackim, ale Czesi nie podjęli tej procedury zabezpieczenia swoich zbiorów przed konfiskatą, ponieważ byli wewnętrznie przekonani, że mają absolutnie 100-procentową proveniencyjnie ustaloną własność i nie grozi im

żadna konfiskata, a formalności są długie i skomplikowane. Tymczasem farmaceutyczna firma szwajcarska, która jest w konflikcie prawnym z rządem czeskim i która wygrała międzynarodowy arbitraż o rekompensatę finansową, przysłała do Wiednia swoich prawników i ci zasekwestrowali te czeskie dzieła sztuki a konto długu. To jest sytuacja zupełnie nowa, właściwie zaskakująca dla wszystkich, ale z bardzo daleko idącymi konsekwencjami, jak państwo się domyślają. Od tego momentu właściwie nikt już nie może być niczego pewny, bo nie wie, czy nawet najbardziej szanowane dobra kultury, których proveniencja jest znana od XIII wieku, wywiezione do innego kraju na wystawę, nie znajdują się właśnie w takiej sytuacji finansowego konfliktu, nie mającą nic wspólnego z kulturą i sztuką, ale niecznie wykorzystywaną przez dobre międzynarodowe kancelarie prawnicze do rozwiązywania konfliktów finansowych. W tym momencie my jako kraj, który nie ma tego ustawodawstwa, znaleźliśmy się w sytuacji niezwykle trudnej, bo praktycznie każdy przysyłający do nas dzieła sztuki może się obawiać, że dojdzie do takiego sekwestru, nie mówiąc o tym, że oczywiście my też musimy uważać na to, dokąd i co wysyłamy i według jakich procedur.

Ten zapis, który w warstwie ustawowej będzie zajmował zapewne jeden krótki rozdział, który się zmieści na jednej stroniczce, tak naprawdę jest obwarowany bardzo szczegółową procedurą wykonawczą, ponieważ nikt nie daje takich gwarancji na – mówiąc kolokwialnie – gębę, tylko procedura trwa około pół roku. Osoba wysyłająca dzieła sztuki do danego kraju odpowiednio wcześniej musi przysłać pełną listę tych dzieł z wszystkimi danymi, łącznie z ich zdjęciami. Te dzieła sztuki przez kilka miesięcy publikuje się w Internecie umożliwiając obywatelom danego kraju zgłoszenie ewentualnych roszczeń w stosunku do tego dzieła. Jeżeli w trakcie tej prezentacji internetowej dzieł te roszczenia nie zostaną zgłoszone, to państwo daje 6-miesięczną gwarancję na wystawianie tych dzieł w kraju docelowym. Po 6 miesiącach te gwarancje są z powrotem zdejmowane i dzieła sztuki muszą wrócić do swojego kraju macierzystego. Jeżeli w trakcie wystawy ktoś znajdzie dzieło sztuki, które uważa za swoje bądź uważa za należące do przodków, jednym słowem – o podejrzanym proveniencji, którą chce ustalać, musi się pogodzić z tym, że to dzieło wróci do właściciela, a roszczeniodawca będzie mógł rozpocząć międzynarodowe procedury prawne związane z odzyskaniem tego dzieła, natomiast przez te 6 miesięcy trwania gwarancji nie będzie mógł zasekwestrować dzieła z wystawy. Chodzi tylko o ten zabieg. Jak państwo wiedzą, muzea polskie przygotowują się do kilku ogromnych i ważnych wystaw, dlatego jest to tak kluczowe zagadnienie. Jesienią tego roku przyjedzie do Muzeum Narodowego i Zamku Królewskiego w Warszawie ogromna wystawa zatytułowana „Europa Jagiellonica” będąca efektem ponad 10-letniego naukowego projektu, zresztą prowadzonego w Niemczech. Jest to o tyle ciekawe, że Niemcy przez 10 lat udowodnili, że Jagiellonowie byli ważniejszą dynastią, jeżeli chodzi o kulturotwórczość w Europie Środkowowschodniej, niż Habsburgowie. W związku z tym jest nam bardzo przyjemnie, że zechcieli wykonać ciężką pracę, żeby udowodnić, że nasza dynastia była aż tak ważna. Jak państwo się domyślają, pokazanie tej wystawy w Polsce jest dla nas szalenie przyjemnym momentem...

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Kilka Habsburżanek mieliśmy w tej dynastii.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Mieliśmy, ale przez dzieła sztuki, przez różnego rodzaju dokumenty i artefakty ta wystawa pokaże, jak naprawdę wielką potęgą byli Jagiellonowie w Europie Środkowowschodniej.

Profesor Rottermund podpisał z dyrektorem Piotrowskim, dyrektorem Ermitażu w Petersburgu, umowę w sprawie zorganizowania wielkiej wystawy na temat klasycyzmu w Europie Środkowowschodniej, wystawy poprzedzonej badaniami naukowymi, która będzie nie tylko efektowna w sensie artystycznym, ale także efektywna w sensie kulturowym, ponieważ po raz pierwszy pokaże, czym się różni klasycyzm Europy Środkowowschodniej od klasycyzmu Zachodniej Europy. Już dziś wiemy, że tą wystawą zainteresowani są Francuzi i chcą ją pokazać w Paryżu. Na pewno będzie pokazywana w Ermitażu, a to czy będzie pokazywana w Polsce, będzie zależało od tego, czy partnerom

rosyjskim będziemy w stanie zagwarantować te właśnie prawne zabezpieczenia dzieł, które są gotowi do nas przysłać.

Dzisiaj po południu między ministrem Zdrojewskim a ministrem kultury Chin zostanie podpisana umowa o współpracy kulturalnej. Jednym z podstawowych elementów tej umowy jest projekt zrobienia wielkiej wystawy sztuki polskiej w Pekinie. Szykujemy się z tą wystawą na 2014 rok. Będzie to wystawa pt. „Sztuka z kraju Chopina”, ale szeroko rozumianego kraju Chopina – od oświecenia po modernizm, po początek XX wieku. Szykujemy się na powierzchnię 1800 m², więc będzie to naprawdę imponująca ekspozycja. To także wymaga uzgodnień prawnych, które pozwolą nam bezpiecznie nasze dzieła sztuki wywieźć do Chin i z powrotem przywieźć.

Myślę, że plany są ambitne. W tej chwili nie wspominam już o planach innych muzeów, bo jest ich przecież cała masa. Te plany dadzą się zrealizować, jeśli ze swej strony zapewnimy bezpieczeństwo prawne i oczywiście także środki finansowe, ale to już jest inny temat. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo pani minister. Po pierwsze – środki finansowe to inny temat i to mi się bardzo podoba. Po drugie – są bardzo dobre wiadomości, też mi się podoba i po trzecie – jest zapowiedź, że Komisja będzie miała trochę pracy i to też mi się podoba, więc debiut pani minister z mojego punktu widzenia jest bardzo udany.

Oczywiście, my wiemy, że ta codzienność to już nie tylko to, o czym mówiła pani minister. Rzeczywiście nasze samorządy, nasi organizatorzy instytucji kultury bardzo łatwo potrafią się zdobyć na własną interpretację przepisów tak, żeby to dla nich było korzystne, co oczywiście rodzi pewne nieporozumienia. Wiemy, że rzeczywistość muzealna nie jest w tej chwili aż tak różowa, jakbyśmy chcieli, co prawda, o ile wiem, nikt jeszcze u nas nie pali obrazów, żeby zademonstrować, że właśnie 4% zbiorów jest na ekspozycji, a reszty nie można zobaczyć. Żeby wywołać jakieś sprawy powiem, że pojawia się taki zarzut, z którym częściowo się zgadzam, a częściowo nie, że minęły 22 lata transformacji i nie wybudowaliśmy żadnego muzeum. Powtarzam zarzut, który się pojawia. Jest pytanie: czy to od wybudowania nam czegoś przybywa, czy może właśnie jest jakaś inna polityka? Akurat jesteśmy w przededniu jednak tworzenia jakichś nowych obiektów muzealnych, więc to chyba nie jest uprawniony zarzut, ale to są takie generalne sprawy i bardzo proszę, czy panie i panowie mają tu jakieś swoje uwagi?

Dziękujemy za materiały, które są bardzo rzetelne. Dobrze, że mamy te rekomendacje do ewentualnych rozwiązań. Gdyby nam przyszło razem nad tym pracować, to znacznie by nam pomogło, bo w jakimś sensie będziemy przygotowani. To tyle. Bardzo proszę – pan poseł Fedorowicz.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Najpierw chciałem podziękować pani minister za ciepłe słowa o ustawie, którą tutaj prowadziliśmy, dotyczącej instytucji artystycznych. W czasie debaty, która toczyła się w mojej podkomisji, problem polegał na tym, że środowiska miały wątpliwości co do zapisu dotyczącego umów. Te wątpliwości polegały właśnie na tym, co pani powiedziała, że samorządy nieraz nie są przygotowane do podjęcia takiej decyzji, która jest decyzją bezkompromisową. Te wskazówki nam się przydadzą.

Niedawno, chyba rok temu, w poprzedniej kadencji była debata, w której rozmawialiśmy o tym, co zresztą pani przewodnicząca zaznaczyła na samym początku, że jest wymagana prawdopodobnie nowa ustawa o działalności muzeów. Przed nami już się pojawiły dwie próby – profesora Rottermunda i profesora Waltosia, w każdym razie przed tymi ludźmi, dla których to jest ważne, a jest to bardzo ważne. Proszę powiedzieć, czy ministerstwo będzie się przymierzać do przygotowania nowego projektu ustawy? Jeżeli tak, to czy jest to już na jakimś etapie? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani minister o tym mówiła.

Posel Jerzy Fedorowicz (PO):

Mówiła. Właśnie na tym polega mój pech. To jestem szczęśliwy i resztę przeczytam sobie z protokołu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Czy ktoś z pań i panów posłów ma jeszcze jakieś pytania? Bardzo proszę.

Posel Bożena Kamińska (PO):

Pani minister, ja mam zapytanie dotyczące wykreślenia z rejestru muzeów, które wcześniej znajdowały się w rejestrze ministra kultury. Z jakich powodów czy jakie kryteria decydują, że muzea, które były w rejestrze, następnie w nim się nie znajdują? Konkretnie mówię o Muzeum Okręgowym w Suwałkach, które wcześniej było w rejestrze ministra kultury, a obecnie nie znajduje się w tym rejestrze. Co powoduje, że są wykreślane z tego rejestru i jakie są kryteria, że są umieszczane w rejestrze? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Pani poseł Bobowska.

Posel Joanna Bobowska (PO):

Pani przewodnicząca, pani minister, chciałam się odnieść do tematu łączenia różnych form organizacyjnych. Można powiedzieć, że jest to temat dość kuszący z punktu widzenia aktywizacji muzeów, które – niestety – nam, a przede wszystkim młodemu pokoleniu, często kojarzą się z nudą i z pewnym skostnieniem.

W Europie i również w Polsce mamy trochę przykładów takiej inicjatywy pod nazwą ekomuzeum. Jeśli chodzi o Polskę, to jest przynajmniej kilkanaście takich placówek. One są prowadzone przez stowarzyszenia bądź przez różnych lokalnych pasjonatów. Jest to rodzaj muzeum rozproszonego. Jest to sieć różnych obiektów związanych z dziedzictwem kulturowym bądź z dziedzictwem przyrodniczym, ale również związanych z ludźmi ogarniętymi różną pasją przede wszystkim jeśli chodzi o lokalną tradycję. Myślę, że w różnych planach, które są związane z muzealnictwem na przyszłość warto byłoby ten temat w jakiś sposób uwypuklić, ponieważ nasze lokalne dziedzictwo, regionalne trochę z czasem nam umyka. Wiadomo, że brakuje na nie funduszy. Formuła często jest niedostępna i brakuje zaangażowania społecznego. Moje pytanie brzmi: czy pani minister widziałaby jakąś drogę, żeby m.in. w kategoryzacji muzeów wprowadzić termin „ekomuzeum” i spopularyzować go na tyle, żeby te wszystkie inicjatywy ujrzały światło dzienne zarówno w sensie promocyjnym, jak i ewentualnie jakiegoś przyszłego finansowania różnych inicjatyw lokalnych, społecznych? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Jest parę pytań, to może w tej chwili proszę o odpowiedź, a potem ewentualnie będzie druga tura.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Najpierw jednym zdaniem dla zajętego pana posła informacja, że my się szykujemy do zmiany ustawy lub bardzo głębokiej nowelizacji, ale najpierw chcemy zobaczyć, jakie będą skutki tej zmiany, która była do tej pory, żeby nie korygować czegoś, co po prostu już się skorygowało. Musimy chwileczkę poczekać, żeby zobaczyć, jakie będą bezpośrednie skutki wprowadzenia tej regulacji prawnej.

Pani poseł zechciała poruszyć bardzo ważną sprawę, która zresztą dokładnie łączy się z ustawodawstwem. Nasza dotychczasowa ustawa, jak pani przewodnicząca zechciała łaskawie zauważyć, nieco się zestarzała, a to właśnie w ten sposób, że w ciągu ostatnich 20 lat powstało bardzo wiele nowych form muzeów, których dotychczasowe ustawodawstwo nie definiuje. To dotyczy nie tylko tego rodzaju muzeów, ale np. w ogóle problemu tzw. muzeów narracyjnych, do jakich należy Muzeum Powstania Warszawskiego czy powstające w tej chwili Muzeum Historii Żydów Polskich lub ekspozycja Schindlerowska w ramach Muzeum Historii Miasta Krakowa w Krakowie. Musimy poradzić sobie z odpowiedzią na pytanie: czy to też są muzea i jeżeli to są muzea, to jak je nazwać, zakwalifikować, jakie im dać ramy prawne i umożliwić dalsze

działanie? Myślę, że to właśnie są główne zadania nowej ustawy, która po prostu powinna dostosować się do już zmienionej rzeczywistości.

Pani przewodnicząca wspomniała o tym, że pojawia się taka opinia, że nie budujemy muzeów. Tak i nie, tzn. rzeczywiście nie budujemy muzeów w takiej tradycyjnej formule z prostej przyczyny, bo nam nie bardzo przybywa zbiorów. Muzea narodowe mogą pączkować przez swoje filie, ale w istocie rzeczy zasób dziedzictwa narodowego przechowywany w muzeach nie ma tendencji dynamicznego wzrostu, bo po prostu nie przybywa nam ani XIX-wiecznych obrazów, ani artefaktów z przeszłości. Jeżeli nam przybywa artefaktów, to współczesnych, a więc znowu stajemy wobec konieczności rozwiązywania problemów nowych muzeów.

Oczywiście, zbudowaliśmy kilka muzeów. Dzięki panu Andrzejowi Wajdzie mamy gmach „Manggha” i to jest pierwsze wielkie muzeum zbudowane po 1989 roku. Tę całą listę opisaliśmy państwu na stronach 23 i 24 raportu, który mają państwo przed sobą. Jest to przecież fantastyczny budynek Muzeum Sztuki w Łodzi – ms², który świetnie się wpisał w manufakturę i funkcjonowanie nowego centrum komercyjno-artystycznego. Jest znakomity gmach Muzeum Narodowego w Przemyślu, ale też w niewielkiej skali Muzeum Miejskie w Gdyni, które od 3 lat ma fantastyczną architektonicznie, niezwykle interesującą nową siedzibę. Tych różnych inicjatyw jest bardzo dużo. Oczywiście, powstają muzea sztuki nowoczesnej. Nie powstało w Warszawie i tu *nostra culpa*, ale powstały w innych miastach, chociażby krakowski MOCAK jest dobrym przykładem tego rodzaju instytucji kultury. Jest wreszcie zaadaptowany budynek Muzeum Powstania Warszawskiego. To jest przecież nowa, szalenie ważna na mapie Warszawy placówka muzealna.

W budowie mamy kilka naprawę wielkich inwestycji, które za chwilę będą gotowe. Jest to Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie na Muranowie. Jest to Muzeum II Wojny Światowej, które właśnie zechciało wyjść z ziemi i pokazać pierwsze zręby belek w dole, który tam wykopano. Budowa postępuje dosyć szybko, bo ma dobre zabezpieczenie finansowe. W tym roku rozpoczniemy budowę Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, bo jest przyznany wieloletni program rządowy na finansowanie tej inwestycji. Rzeczywiście dzieje się dużo. Jest wreszcie mój beniaminek. Przyznam się, że osobiście jestem bardzo przywiązana do tego projektu. W Gdyni dosłownie 3 tygodnie temu zostało oficjalnie założone, bo otrzymało już własny status, muzeum w tworzeniu i budowie – Muzeum Emigracji. Wprawdzie nie będzie miało własnego gmachu *de novo* budowanego, bo po prostu nie ma takiej potrzeby. Na potrzeby tego muzeum zostanie zaadaptowany fantastyczny nieużywany, do niczego nikomu niepotrzebny wielki gmach dworca transatlantyckiego, który w 20-leciu międzywojennym obsługiwał pasażerów wypływających „Batorym” i „Piłsudskim” do Ameryki. To jest budynek o wysokich walorach architektonicznych, architektury modernizmu lat 30., o nieprawdopodobnie wielkiej powierzchni, w tej chwili całkowicie źle wykorzystanej, bo są to jakieś „hurtownieki”, które tam „czarterują” metry kwadratowe, a z inicjatywy miejskiej – prezydenta Szczurka – ten gmach zostanie przekształcony w ogromne centrum muzealne, wystawiennicze, także archiwizujące dorobek i dzieje. Hasło jest: Muzeum Emigracji, ale w ogóle chodzi o Polaków poza granicami Polski.

Takich inicjatyw jest sporo i dużo jest pieniędzy z rozmaitych środków, głównie unijnych, ale także rządowych, na budowę nowych gmachów. Jak mówię, to wszystko są muzea nowej generacji, które wymagają nowych rozwiązań prawnych. Na pewno ta inicjatywa, o której pani poseł zechciała wspomnieć, wpisuje się właśnie w tę nową generację, z którą musimy sobie poradzić ustawodawczo.

Teraz poproszę kolegów, by zechcieli szczerze odpowiedzieć na pytania.

Dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jacek Miler:

Jeśli chodzi o muzea, które znajdują się w odpowiednich rejestrach, to dzisiaj mamy taką sytuację, że jeżeli chodzi o muzea, których statut czy regulamin jest uzgadniany z ministrem, jest ich 458, w tym 110 to są muzea rejestrowe, które spełniają szczególnie wysokie standardy i 31 muzeów, które są państwowe i współprowadzone w gestii

ministra plus jeszcze 4 w gestii Ministra Obrony Narodowej. To, o czym pani wspomina, to prawdopodobnie chodzi o te muzea, które wraz z reformą samorządową przeszły do rejestru samorządów. W latach 2004–2005 była tendencja odwrotna w niektórych przypadkach i stąd powstały te współprowadzenia, czyli współfinansowanie głównie z marszałkami, ale też np. ze starostwem powiatu, jak np. muzeum w Brzegu. Mamy 12 takich muzeów, które z kolei dzielą się na 2 grupy: wpisane do rejestru ministra – jest ich 5 i wpisane do rejestru samorządów – jest ich 7.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tak, proszę.

Dyrektor Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów Piotr Majewski:

Pani przewodnicząca, jeszcze kwestia ekomuzeów. Nawiązując do rozmowy na temat definiowania instytucji muzealnej, nowe prace legislacyjne nad nową ustawą o muzeach powinny doprowadzić do tego, aby nowa próba zdefiniowania instytucji muzealnej obejmowała również takie formy muzeów, które nie mieszczą się w takim prostym wymiarze instytucjonalnym, do którego jesteśmy przyzwyczajeni. Już przy obecnej formule prawnej czy w reżimie obecnie obowiązującej ustawy o muzeach tego rodzaju inicjatywy społeczne również mogą się mieścić. Można założyć, zorganizować taką formę muzeum i uzgodnić jego status bądź regulamin z ministrem. Taka formuła organizacyjna daje takiemu muzeum także możliwości ubiegania się o środki z programów ministerialnych, więc niezależnie od wszystkich niedoskonałości obecnej definicji muzeum tego rodzaju inicjatywy społeczne mają w obecnym systemie pewne możliwe formy wsparcia – także finansowego. Z doświadczeń działalności Instytutu, którym kieruję, wiem, że w tym roku odbywa się kilka dosyć dużych konferencji, w tym jedna międzynarodowa pod patronatem ICOM, poświęconych działalności środowisk optydujących za tego typu formą rozrywki, organizacji muzeum jako ekomuzea, więc to się dzieje. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan dyrektor.

Po. przewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM Paweł Jaskanis:

W uzupełnieniu głosu o ekomuzeach, bo jest to bardzo interesujące wyzwanie cywilizacyjne dla naszego kraju, zwłaszcza tam, gdzie się rodzi przedsiębiorczość na styku ze sferą publiczną. Pamiętajmy, że przy pracach nad projektami czy założeniami do ustawy o muzeach w poprzednich latach i w przyszłości czeka nas bardzo duża potrzeba precyzji w rozróżnianiu podmiotów, które działają w interesie własnym i tych podmiotów, które działają w interesie publicznym. Przypomnę, że w definicji, w jakiej w tej chwili mówimy o muzeach, myślimy o instytucji kultury – na podstawie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, natomiast w Polsce jest już w tej chwili znacznie więcej muzeów prywatnych, które działają jako podmioty stricte gospodarcze, nie związane ze sferą kultury bezpośrednio, aczkolwiek ze względu na charakter działalności czy też zwykłe prawo mimikry handlowej używają słowo „muzeum” dla realizacji swoich celów gospodarczych. To się wiąże z polityką wobec przemysłów kulturowych, czyli tych, które są nastawione na zysk, po prostu tam, gdzie instytucje budżetowe nie powinny albo czasem nie mogą lub nie potrafią sięgnąć po środki natury gospodarczej na własną działalność. Ten styk musi być w ustawie bardzo precyzyjnie opisany. Idea ekomuzeów tak naprawdę służy wspieraniu przedsiębiorczości lokalnej, produktów regionalnych, turystycznych, a nie kulturowych. Owszem, pojawia się tutaj styk z ustawą o usługach turystycznych. To tak *pro memoria*. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce Teresa Lasowa:

Teresa Lasowa – prezes Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce.

Dziękuję za zaproszenie. Nasze muzea nazywane są również skansenowskimi, chociaż, broń Boże, nie są skansenami, bo to jest nazwa zastrzeżona, której Szwedzi bardzo pilnują i przestrzegają, by jej nie używać w stosunku do naszych muzeów. Mamy własne nazwy tych muzeów. Jest ich w Polsce ponad 40. Są to głównie muzea samorządowe. Kiedyś były państwowe. W wyniku reorganizacji przekazano nasze placówki w gestię samorządów, głównie wojewódzkich, chociaż zdarzają się muzea, które są oddziałami nawet muzeów powiatowych bądź muzeów prywatnych czy też na różnym etapie organizacji.

Jako muzealnik od początku swego życia zawodowego bardzo się cieszę, że w tej chwili o muzeach mówi się dużo, że muzea się rozwijają. Po wojnie było zbudowane w Gnieźnie jedno muzeum. To było częściowo muzeum, częściowo liceum. To był jedyny budynek muzealny, który zbudowano w celach muzealnych.

Bardzo często zapominamy o muzeach na wolnych powietrzu, których tradycja w Polsce jest ponad 100-letnia. Moje muzeum ma już 106 lat i jest jednym ze 100 pierwszych powstałych w Europie. Mamy ogromną tradycję europejską. Należymy do Stowarzyszenia Muzeów Europejskich. Mamy tam swoją reprezentację. W 2017 roku będzie konferencja w Polsce, w 3 miejscach – w północnej i centralnej części.

Tradycje są ogromne. Zawsze współpracowaliśmy ze środowiskiem konserwatorów zabytków. Po reorganizacji i po zmianie ustroju oddzielono nas ściśle od służb konserwatorskich, co było z pewnym ryzykiem dla zabytków. Do czasu tej reorganizacji obiekty były przenoszone do muzeów (drewniane dworki, kościoły) w ściślejszej współpracy z konserwatorem i środki na to szły z puli konserwatora. Po reorganizacji zostaliśmy wręcz fizycznie odcięci. Podlegamy wyłącznie samorządom, które w ogóle nie były gotowe na reorganizację i na przyjęcie muzeów. Zresztą okrutnie potraktowano nas w budżetach, bo wówczas nasze budżety ścięto w taki sposób, że po prostu wystarczyło nam tylko na pensje. Wszystkie budynki, które były wpisane do rejestru konserwatora, zostały w nim wykreślone. Na to pozwalała ustawa o ochronie zabytków i wszystkie budynki, które znajdowały się w tym rejestrze, po prostu zostały wykreślone. Są wyłącznie muzealiami.

Te muzea powstawały głównie po II wojnie, chociaż ta tradycja jest starsza. Wszystkie z nich mają plany zagospodarowania, mają ogromne zbiory. Są budynki na stertach, z pełną dokumentacją, z pełną możliwością odtworzenia, natomiast pozbawiono nas możliwości finansowania, ponieważ budżet ministra w kwestii środków na remonty muzealiów jest niewielki. Najczęściej zresztą jest uwaga, aby to nie były projekty związane z odbudową, a w tym momencie mamy do czynienia z budynkiem, z drewnem, z różnymi czynnościami, które trzeba wykonać przy obiekcie architektury. Część muzeów stanęła w miejscu. W moim muzeum 30 takich budynków czeka na odtworzenie i nie ma możliwości, by je odtworzyć, ponieważ nie możemy tego robić ze środków inwestycyjnych, gdyż jest to muzealium. Wręcz zatrzymaliśmy pewien projekt bardzo ciekawej naszej rozbudowy, ponieważ środków bieżących nie możemy otrzymać na rozbudowę. W tej chwili jeden kościół stoi nieskończony, ponieważ zaczęliśmy go rewaloryzować ze środków inwestycyjnych i nie pozwolono na przekwalifikowanie środków na bieżące, aby po prostu móc normalnie dokończyć dzieło.

W tej chwili stoimy przed problemem – za zgodą Rady do Spraw Muzeów wykreślimy z wykazów zabytków wszystkie budynki składowane i postawimy je z jakichś różnych środków bieżących, po czym je wpisujemy na nowo jako muzealia. Jest jeszcze jeden problem. W prawie budowlanym nasze budynki są traktowane jako obiekty architektury i większość naszych kolegów ma problemy, ponieważ nadzór budowlany każe im strzechy, kominy i wszystkie inne elementy robić wedle prawa. Mamy taki projekt zmiany w ustawie – Prawo budowlane. Mogę przekazać tę naszą skromną propozycję, ale wcale nie amatorską. Przygotował ją kolega, który jest architektem i ma do czynienia z prawem budowlanym. To ułatwiłoby nam pracę.

Te muzea są bardzo ważne. To są muzea regionalne. Regiony są naszym bogactwem. Wszyscy turyści, którzy przyjeżdżają do Polski, zachwycają się zróżnicowaniem regionalnym Polski. Wszyscy przebywają w tych muzeach z wielką chęcią, bo są to muzea przyjazne. To są właśnie ekomuzea, to są muzea położone na wielohektarowej

powierzchni z odtworzoną piękną zielenią, z pięknymi wnętrzami, z żywymi wnętrzami z bogatym programem. Tak się chwalimy, że do czasu, kiedy powstało Muzeum Powstania Warszawskiego, byliśmy najbardziej sprzyjającym typem muzeów dla zwiedzającego, bo to są muzea dla wszystkich. Tam każdy, od dziecka po starca, znajdzie dla siebie coś ciekawego.

W tej chwili utknęliśmy w takim formalnoprawnym punkcie. Jak samorzady traktują muzea – im niżej, to tym gorzej. To jest tragedia. Ja proponowałabym paniom i panom posłom wizytę w wielu samorządach. Tutaj pani minister mówiła o takiej sprawie, też ją znam, z Pomorza. W tej chwili samorzady traktują muzea jako przedłużenie kadencyjności, ich władzy nad muzeami.

Na koniec jedna rzecz, bo nie chcę przedłużać. Problemów mamy bardzo dużo. Walczyliśmy o to, aby w ustawie o muzeach zastrzec nazwę „muzeum”, ponieważ w tej chwili muzeami nazywamy wszystko. Jest natomiast międzynarodowa definicja muzeum. Jest ono instytucją, która gromadzi, konserwuje, przechowuje, a udostępnia dopiero na końcu. W tej chwili jest taka moda, szczególnie za środki unijne, że budujemy muzea i tych muzeów jest mnóstwo. W moim małym miasteczku, gdzie mieszkam, już w tej chwili jest 5 muzeów, a są to po prostu salki z wystawami, do których się kupiło jakiś przypadkowy zbiór, nazwano to muzeum i to jest po prostu muzeum. Doświadczenie mnie do tego skłania, to mnie obraża, ponieważ muzeum to jest instytucja. Znam jedno dobre ekomuzeum – Muzeum Piastów na Lednicy. Robią to profesjonalnie, mają znakomite doświadczenia i służą wszystkim. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo pani prezes. Jeśli mnie pamięć nie myli, to jutro będzie zadawane pytanie poselskie w sprawie tego konfliktu między prawem budowlanym a sytuacją tych obiektów. Gdybym mogła prosić o te materiały, to bardzo chętnie się z nimi zapoznam. Sprawa jest bardzo aktualna. Posłowie będą o to pytali ministra budownictwa. Niech on wreszcie się wypowie, jak to traktuje.

Jeśli chodzi o wszystkie inne kwestie, to właśnie dlatego wiemy, że jednak trzeba przystąpić do przeglądu tego ustawodawstwa i do tej nowej ustawy. Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z posłów albo z naszych gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Muzealników Polskich Wojciech Borkowski:

Wojciech Borkowski – Stowarzyszenie Muzealników Polskich.

Odniosłbym się do głosu pani minister. Przede wszystkim serdecznie dziękuję za zaproszenie i możliwość przyjrzenia się pracy państwa.

Pani minister jako jedno z pilnych zadań wskazała nowelizację ustawy w kierunku ochrony przed konfiskatą dóbr. Jest to wyjście naprzeciw jednemu z postulatów Kongresu Kultury Polskiej, który w tej dziedzinie właśnie wskazywał pewne zaniechania, które mogą ograniczać wymianę międzynarodową, w której chcielibyśmy brać udział jako muzealnicy. W tym samym punkcie był wymieniony drugi element, czyli gwarancje ubezpieczeniowe, gwarancje rządowe. Ze swej strony wniósłbym taką propozycję rozszerzenia tego również na gwarancje samorządowe. Mamy za granicą kraj, mówię o Niemczech, który wypracował bardzo dobre metody gwarancji landowych, gwarancji samorządowych dla zabytków. Nie wszystkie wystawy są na tyle cenne, aby zostały objęte gwarancjami rządowymi, natomiast firmy ubezpieczeniowe liczą sobie skandaliczne składki ubezpieczeniowe za ubezpieczenie naszych zbiorów, szczególnie w odniesieniu do małych muzeów. Po prostu nie stać nas na wywóz zbiorów za granicę po komercyjnych stawkach ubezpieczeniowych. Firmy ubezpieczeniowe mają tutaj żylę złota. Tylko 1% ze składek osiąganym za ubezpieczenie zbiorów muzealnych wypłacają w ramach odszkodowań, czyli 99% trafia do ich kieszeni. To jest ogromna skala. Nasze zbiory są zbiorami wartościowymi, ale nie jesteśmy w stanie ich ubezpieczyć na wywóz albo zagwarantować ubezpieczenia drugiej stronie, która w momencie, kiedy przywozi żąda od nas ubezpieczenia. Gdyby powstał taki mechanizm prawny, samorzady byłyby w stanie – wiem o tym, bo rozmawiam na bieżąco z urzędem marszałkowskim woj. mazowieckiego – przeznaczyć środki finansowe w swoim budżecie, jeśli byłaby taka

możliwość, na gwarancje, które zapewniałyby możliwość bezkomercyjnego ubezpieczenia tych zbiorów. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa dotyczy noweli, która została wprowadzona, a której skutki państwo monitorujecie i bardzo się z tego cieszymy, że monitorujecie. Wiemy, że przygotowujecie państwo dla samorządów pewne wytyczne, które mają być jakąś rekomendacją do umów, które mają być zawierane z dyrektorami. Chciałem potwierdzić konieczność tego typu zapisów ze względu na to, że samorzady różnych szczebli bardzo chętnie narzucają na dyrektorów różnego rodzaju zobowiązania, wybierając ich w konkursach, natomiast bardzo niechętnie wpisują tam swoje zobowiązania w stosunku do tych instytucji. To oczywiście jest zrozumiałe, ale w samorządach mamy sytuację niezwykle dynamiczną, gdzie budżety wprawdzie ustalane są raz do roku, ale nowelizowane kilka razy. Niestety, dotyczy to samorządów dużych województw, jak woj. mazowieckiego. Już mamy nowelizację budżetu – wszystkie instytucje kultury mają zmniejszone budżety o 15%, co powoduje, że realizacja niektórych zadań jest niemożliwa. Jak teraz będziemy rozliczani? Od dobrej woli organizatora zależy, czy powie: tak, mogliście państwo zwolnić pracowników, ale wystawa powinna być zrealizowana, czy przeprowadzona modernizacja, czy też samorzady uznają, bijąc się w piersi: daliśmy wam mniej pieniędzy, w związku z tym będziemy was z tego mniej rozliczać. Bardzo bylibyśmy zobowiązani za przedstawienie takich wytycznych. Wiadomo, że być może one nie będą wiążące dla samorządów, ale pozwolą nam muzealnikom również domagać się tego, by to było chociaż w miarę równoważne przy zawieraniu tego typu kontraktów.

Trzecia sprawa dotyczy już bardzo technicznej kwestii, a mianowicie tego, o czym wspomniała pani minister w gwarancjach dotyczących zabezpieczenia na 6 miesięcy zbiorów przed ich konfiskatą. Również ze względów ekonomicznych mniejsze muzea starają się przygotować wystawy zagraniczne nie tylko na jednorazowy pokaz. To jest z reguły tour, który obejmuje roczny bądź nawet 2-letni pobyt wystawy za granicą w danym kraju, tak np. muzea archeologiczne przygotowują wystawy po to, by objechały dany kraj. W związku z tym prosilibyśmy o zastanowienie się i rozważenie możliwości procedury przedłużenia takich gwarancji. Rozumiem, że na początku jest 6 miesięcy, ponieważ organizujemy np. pojedynczy wyjazd i 6 miesięcy powinno wystarczyć. Jeśli w tej chwili jest procedura przedłużania zgody na wywóz w ogóle zbiorów, to prosilibyśmy o uwzględnienie procedury przedłużenia takiej gwarancji, oczywiście przy zachowaniu tego ogłoszenia w Internecie, zbierania i monitorowania innych rzeczy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Czy może tutaj jakaś odpowiedź? Na pewno są to problemy, które państwo znacie w ministerstwie. Dobrze. My też przyjmujemy to do akceptującej wiadomości. Zawsze jak wiemy więcej, to potem lepiej nam się pracuje, więc dziękuję także za te uwagi.

Czy jeszcze są jakieś głosy? Nie widzę. Proszę państwa, widocznie te materiały były zbyt dobrze przygotowane, ale jesteście za. W przyszłości też prosimy o tak wyczerpujące materiały. Dziękuję bardzo. Dziękuję gościom, dziękuję posłom.

Zanim zamknę posiedzenie, mam do posłów pytanie czysto techniczno-organizacyjne. Jak państwo wiecie, była zgłoszona przynajmniej ustnie, propozycja dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów (zgłosił ją klub PiS) w sprawie procesu cyfryzacji. Prezydium zapoznało się z tą propozycją. Na pewno nie wszystkim ona odpowiada. Takie są ustalenia, że jak gdyby jest jakaś sprawa, ale może nie w całej postaci tego dezyderatu zgłoszonego przez posłów klubu PiS. Jest więc kontrpropozycja dezyderatu – też do Prezesa Rady Ministrów i też w tej samej sprawie. Czy jutro o godzinie 17.00 moglibyśmy się spotkać w tej sprawie? Przed godziną 13.00 rozpoczyna się posiedzenie, na którym są ustawy emerytalne, więc są wystąpienia rządu, główne wystąpienia klubowe. Nie sądzę, by ta kwestia trwała do godziny 21.00, więc do końca raczej czekać nie będziemy. Tutaj jest kwestia przyjęcia jednej wersji albo drugiej. Nie widzę konieczności prowadzenia jakiejś dużej dyskusji. W ciągu pół godziny byśmy to rozstrzygnęli. Przepraszam gości, ale ponieważ widzę tu jeszcze 2 posłów PiS, więc chciałam zadać to pytanie, bo możemy

zwołać takie posiedzenie bądź nie, ale to już jest kwestia woli posłów. Czy ktoś ma jakieś zdanie w tej sprawie? Nie słyszę opinii, więc nie bardzo wiem. Rozumiem, że w takim razie odkładamy sprawę na czas po długim weekendzie. Zawsze jak daję jakieś słowo, to staram się je dotrzymać. Dałam słowo, że dezyderat będzie rozpatrywany. Zaproponowałam jutro, widzę brak zainteresowania. Dziękuję. Sprawę uważam za zamkniętą i zamykam posiedzenie. Dziękuję bardzo.